№ 262. Rok X. SOSNOWIEC—sobota 22 listopada 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Ś. † P.

ROMUALD PROCHAL

długoletni urzędnik kopalni „Flora“

zmarł po długich cierpieniach w Gołonogu dn. 18 listopada 1919 r. w wieku lat 56.

W zmarłym tracimy sumiennego i oddanego pracownika, którego imię zachowamy w wdzięcznej pamięci.

TOWARZYSTWO AKCYJNE KOPALŃ WĘGLA „FLORA“ W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

Ś. † P.

FELICJA ARCTÓWNA

Pracowniczka kop. Tow. „Hrabia Renard“,

zmarła w dn. 16 XI. 19, przeżywszy lat 21.

W zmarłej tracimy gorliwą pracowniczkę.

Cześć Jej pamięci!

Zarząd Państwowy Tow. „Hrabia Renard“.

Social-biurokratyzm.

Socjalizm jest — to biurokratyzm doprowadzony do absurdu. Widzimy to obecnie na przykładzie socjalistycznej gospodarki społecznej w Rosji na wielką skalę, a w Polsce— w rozmiarach zmiejszonych. Ale i na podstawie teoretycznych nauk, dążeń i ideałów socjalizmu do tego samego wniosku dojść musimy.

Ideałem socjalistycznego ustroju społecznego jest podstawa gospodarcza, streszczająca się w zmienianiu własności prywatnej wszelkich środków wytwórczości, czyli upaństwowienia ziemi, kopalni, warsztatów, handlu i wszelkich przedsiębiortw. Rzecz jasna, że na czele każdej z tych upaństwowionych jednostek gospodarczych musi stać jeden lub kilku ludzi, którzy pracą będą kierowali, inaczej bowiem żaden folwark, czy warsztat z miejsca nawet nie ruszy. Któż to będą ci kierownicy? Będą to typowi urzędnicy państwowi.

Wystarczy uważnie pomyśleć nad tym i wyobrazić sobie kraj takim systemem objęty, aby zrozumieć, że kraj ten opasany zostanie i szczelnie pokryty olbrzymią siecią administracyjną, okupowany niejako przez potężną armję urzędników, kierujących całą wytwórczością, a więc i całym życiem narodu. Do kierowania, kontroli i harmonizowania tej administracji pracy w całym kraju konieczna będzie druga armja urzędników centralnych, nie licząc, naturalnie, tych zastępów biurokracji, która i w obecnym ustroju jest konieczna.

Biurokracja ta, będąc tak liczną, scentralizowaną klasą uprzywilejowaną i napełniając najmniejsze nawet szczeliny życia gospodarczego, stanie się wkrótce kastą potężną, w której szpony cały naród pracowników wpadnie. Będzie to prawdziwie rosyjski centralizm, a razem z nim—absolutyzm stu tysięcy „rewirowych“ socjalistycznych, rządzących miljonami ludzi i miljardami pieniędzy.

Czym zaś dla życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego jest biurokracja kastowa, t. j. zbyt liczna i rozpanoszona, o tym doskonale wiemy z historji i z doświadczenia. Krótko mówiąc, jest to zawsze zorganizowana banda łapowników, zdzierców i obskurantów, której stale towarzyszy druga banda oszustów, paskarzów i lichwiarzów. W czerwone łapy tych właśnie band chcą nas zapędzić „towarzysze“ z pod czerwonego sztandaru.

Ponieważ ani wewnętrzny, ani międzynarodowy obrót handlowy bez pieniędzy i banków pomyśleć się nie da, więc nad ową socjal-biurokracją i nad owym socjal-paskarstwem każdego kraju stać będzie i nimi rządzić międzynarodowa mafja wielkich spekulantów z międzynarodową giełdą, w której już nie sprawy poszczególnych gałęzi przedsiębiorstw, ale sprawy całych narodów - folwarków i narodów - wytwórni obrabiać się będą. Socjal - biurokracja będzie tylko skromnym narzędziem w rękach wszechświatowego kapitalizmu giełdowego.

Tym sposobem socjalizm razem ze swoją nadbudową giełdową jest kwintesencją kapitalizmu, jest kapitalizmem do ostatka scentralizowanym i do potworności doprowadzonym.

Biurokracja kastowa wszędzie i słusznie jest znienawidzona. Ale biurokracja tym jest wyższa od socjalizmu, że mówi otwarcie czym jest i do czego dąży. Socjalizm, czyli socjal - biurokratyzm tym jest nieskończenie gorszy, że z gruntu fałszywy i demagogiczny, że bezczelnie oszukuje robotników i młodzież, że się w Chrystusowe płaszcze ubiera, a ma duszę Judasza. Socjaliści kosztem doraźnych zdobyczy dla robotników pozyskują sobie w nich armję, przy pomocy której chcą zapędzić cały świat pracujący w kazamaty takiej niewoli, jakiej nie znała jeszcze historja. Ciemny robotnik idzie na lep jednodniowych korzyści, na lep demagogji nowego „zaświata“ — nowego raju społecznego w nieobliczalnej przyszłości, i kopie dół grobowy dla ludzkości i narodu.

Już połowiczne socjalistycznych rządów poczynania w Polsce dają przedsmak owej przyszłej socjal - biurokracji czarno - czerwonej (paskarsko-socjalistycznej). Nikt tylu urzędów nie natworzył, nikt tylu szkodliwych monopolów nie wprowadził, nikt tylu zakazów i nakazów administracyjnych nie wydał, nikt na kraj takiego paskarstwa nie naprowadził i takiego łapownictwa, co właśnie rządy Moraczewskich, Daszyńskich i ich obecnych następców.

Gdziekolwiek do rządów dorwą się socjaliści, tam niedomiennie zjawia się w kraju bezład, nędza, drożyzna, paskarstwo, biurokracja, monopole, łapownictwo, cenzura, „porządki“ administracyjne. Upadek wytwórczości, zanik kultury i wkońcu w tej czy innej formie absolutyzm „rewirowych“ socjalistycznych z „pięknym widokiem“ na ich cara, który zazwyczaj zajęty jest wyłącznie wojskiem i ce-

remonjałem... wiadomo bowiem, że „mundur jest to carska skóra". Wszystko to w jaskrawym przykładzie mamy w Rosji, w mniej jaskrawym w Polsce.

Obsiedli nas socjaliści, jak hyjeny wyjące i szczekające szakale, korzystając z chwilowej słabości dźwigającego się narodu. Lecz miejmy nadzieję, że odwieczna tradycja i instynkt wolności polskiego budownictwa społecznego do dalszych prób socjal-biurokracji nie dopuści, a i to, co nam ta banda narzuciła, wkrótce z powierzchni życia bezpowrotnie zmiecie.

St. Pieńkowski.

Sprawa Galicji Wschodniej.

Kiedy traktat wchodzi w życie?

Paryż, 22 listopada.

(Tel. wł.)

Najwyższa Rada wysłuchała wczoraj wywodów pełnomocników polskich Granowskiego i Patka, którzy ze względów politycznych i gospodarczych dowodzili konieczności ostatecznego przyłączenia Galicji Wsch. do Polski.

W końcu posiedzenia Rada wypowiedziała się za wprowadzeniem w życie traktatu z d. 1 grudnia r. b., bez względu na to, czy Ameryka traktat zatwierdzi.

Wielkopolska z pomocą żywnościową Królestwu i Galicji...

W prasie wielkopolskiej ukazał się następujący apel do rolników:

Według wiadomości, nadchodzących z Królestwa i Małopolski stan żywnościowy w dzielnicach tych, a szczególnie w wielkich miastach, jak w Łodzi i Warszawie, oraz w Zagłębiu jest tego rodzaju, że potrzeba natychmiastowej pomocy.

Także aprowizacja dzielnej naszej armji musi być bezzwłocznie zapewniona. W tym celu winna nasza dzielnica w imię obowiązku patrjotycznego wystąpić z akcją zaradczą. Potrzeba dziennie 300 wagonów zboża na przeciąg przynajmniej 10 dni. Rolnicy gospodarze zabierzcie się bezzwłocznie do omłotu i odstawy zboża, nie traćcie ani chwili! Niechaj Poznańskie da znowu, jak już tylokrotnie, przykład energji i gotowości czynu dla dobra całej Ojczyzny!

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę 22 b. m. Cycylji.
Jutro w niedzielę 23 b. m. Klimensa.
Wschód słońca g. 7 m 35
Zachód „ g. 3 m. 57.

Od redakcji. Dziś wydajemy numer w formacie zmniejszonym po raz bodaj ostatni, gdyż wczoraj wieczorem otrzymaliśmy pierwszy transport papieru z Myszkowa. W Warszawie, dokąd udawaliśmy się w sprawie papieru, sfery miarodajne zapewniły nas, że cios z powodu braku papieru już nas nie dotknie. Jesteśmy pewni, iż czytelnicy „Iskry" wybaczą nam trzydniowe niewydawanie pisma w tym tygodniu i żadnych pretensji z tego tytułu rościć do nas nie będą, tymbardziej, że katastrofa papierowa przyprawiła nas o wielkie straty materjalne.

By je wyrównać przy obecnej cenie prenumeraty, musimy mieć abonentów więcej przynajmniej o 50 procent. W interesie więc naszych czytelników leży, byśmy od dnia 1 grudnia zwiększyli znacznie nakład, jeżeli bowiem to nie nastąpi, to będziemy musieli znów podwyższyć prenumeratę.

Niech czytający ogół nie zapomina, że „Iskra" jest dziś najtańszym pismem w Kongresówce, choć posiada doskonałe informacje telegraficzne, którymi nie da się nikomu wyprzedzić.

Niech o tym powiedzą swym przyjaciołom i znajomym nasi abonenci, a w ten sposób przysporzą nam napewno wielu prenumeratorów.

Z aury. Pomimo panującej odwilży, meteorologowie przepowiadają, że te śniegi listopadowe są zapowiedzią ciężkiej zimy. Odwilż ma być tylko chwilową.

Ponieważ meteorologja nie stoi jeszcze na takim poziomie, by mogła przepowiadać pogodę nawet na tydzień naprzód, miejmy nadzieję, że ziemniaki będą mogły być jeszcze wykopane.

Lud nasz wbrew pesymistycznym przepowiedniom meteorologicznym twierdzi, iż zima będzie lekka, gdyż drzewa zaczęły tracić liście od dołu. Gdyby były odwrotnie, wtedy zima byłaby ostrą.

W krótkim czasie przekonamy się zapewne, kto ma rację.

Zabawa taneczna. Na bieliznę dla żołnierzy odbędzie się dziś zabawa taneczna w sali magistratu. Są pewne osoby, które uważają, iż w czasach takich, jak dzisiejsze, bawić się nie należy. Jesteśmy innego zdania, pominąwszy bowiem cel zabawy, nie możemy zaprzeczyć, że przy urządzaniu większej zabawy tanecznej wydają pieniądze ludzie zamożniejsi, a zyskują całe zastępy pracowników jak rzemieślnicy, kupcy, ogrodnicy i t. p.

Początek zabawy o godz. 8. Stroje wizytowe.

Zboże dla Polski. Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało wiadomość z Ameryki, że starania prezesa ministrów Paderewskiego osiągnęły pomyślny skutek i kredyt na 100 tysięcy tonn zboża dla Polski uzyskał już zatwierdzenie prezydenta Wilsona.

Toczą się dalsze rokowania o powiększenie kredytu do wysokości 300,000 tonn.

Dwa statki, wiozące ogółem 10,000 tonn zboża, już wyszły z Nowego Jorku do Gdańska. Przewóz dalszych transportów napotyka na znaczne trudności.

Kandydatury na wojewodów. Na ostatnim posiedzeniu rady ministrów zatwierdzone zostały kandydatury na stanowiska wojewodów.

Według wiadomości ze źródeł warszawskich wojewodą warszawskim zamianowany został p. Sołtan; wojewodą brzeskim—p. Bądzyński—b. wicemarszałek rady stanu; wojewodą lubelskim—p. Moskalewski; wojewodą łódzkim—p. Kamiński; wojewodą kieleckim p. Pękosławski.

Mianowania te uzależnione są jeszcze od podpisu naczelnika państwa.

Zjazd kolejarzy. Otrzymujemy zawiadomienie następujące: „Po kilkumiesięcznym oczekiwaniu, został statut polskiego Związku kolejowców dnia 13 b. m. przez radę ministrów zatwierdzony, wskutek czego zarząd Związku zwołuje ogólny zjazd delegatów wszystkich kół wymienionego Związku.

Zjazd odbędzie się dn. 30 b. m., 1 i 2 grudnia b. r. w Warszawie przy ul. Miodowej Nr. 12 (Sala Związku chrześc. rzemieślników).

Zjazd rozpocznie się uroczystym nabożeństwem w niedzielę, dnia 30 b. m. o godz. 11 przed poł. w kościele garnizonowym na placu Saskim, odprawionym przez posła ks. Dachowskiego. Kazanie wygłosi poseł ks. Maliński."

Z Koła polek. Wobec tego, że wszystkie prowincjonalne koła urządzają zbiórkę w dniu 29 i 30 bm., zbiórka w Sosnowcu również odłożona została na te same dni.

Koncert Barcewicza, naszego mistrza gry skrzypcowej, profesora konserwatorjum, zapowiedziany jest w tym miesiącu i odbędzie się w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie.

Narodowe Zjednoczenie ludowe powiadamia swych członków i sympatyków, że zwykłe tygodniowe zebranie odbędzie się w sobotę, 22 bm. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu własnym, przy ul. Starososnowieckiej Nr 16 i prosi o liczne i punktualne przybycie.

Uroczystość św. Cecylji. W sobotę 22 przypada uroczystość św. Cecylji patronki muzyki. Szkoła muzyczna im. Moniuszki, Warsz. Związek muzyk. oddział sosnowiecki, oraz chór Domu ludowego z powodu powyższej uroczystości, urządzają w niedzielę 23 b. m. nabożeństwo w kościółku kolejowym o godz. 10 i pół przed południem, na które zapraszają swoich członków oraz pp. muzyków i śpiewaków.

Teatr H. Czarneckiego. Dziś dają będzie arcywesoła operetka, nie schodząca obecnie z repertuaru teatru w Warszawie, „Polacy w Ameryce". Role główne wykonają pp. Leonowicz, Orwicz, Rudkowski, Olędzki, Miller, Woliński, Wilczyńska i inni. Balet uświetni dzisiejszy wieczór nowymi tańcami.

Jutro, w niedzielę dwa przedstawienia: o 4-ej popołudniu milusia „Krysia Leśniczanka", która dostępna jest i dla młodzieży, to też w łożach będzie nieograniczona ilość miejsc dla uczącej się młodzi. Wieczorem pełna poezji i uroku „Gejsza", która [illegible] czarodziejskie i [illegible] oryginalne tło tak dla artystów, biorących w niej udział, jak i dla nowego baletu, który odtańczą zawsze mile widziani pp. Popielewska i Piotrowski.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

We wtorek w Dąbrowie jedno przedstawienie „Jenerał huzarów".

W środę premjera ostatniej nowości scen warszawskich „Gdy dwoje się kocha" Eyslera.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze").

Bezimienne za pośrednictwem VI-go komisarjatu m. Czeladzi, złożono na skarb narodowy mk. 17 pap. i 1 rb. 10 kopiejek srebrem, na ten sam cel Landau Fraindé złożyła mk. 15.

Bezimiennie złożono na skarb narodowy mk. 200 (dwieście).

Skrzynka do listów.

Do Szanownej Redakcji „Iskry" w Sosnowcu.

Powołując się na artykuł w № 261 z dnia 18 listopada r. b. dla uniknięcia nieporozumienia zawiadamiamy uprzejmie, iż nasze Stowarzyszenie sprzedaje wszelkie artykuły kontygensowe, jako to: cukier, kaszę, sól, otrzymywane za pośrednictwem magistratu, bez wyjątku wszystkim zgłaszającym się osobom, bez względu na to, czy dana osoba jest członkiem Stowarzyszenia lub nie.

Są natomiast inne artykuły w handlu jak herbata, kawa, papierosy, łokciówka, korzenie i t. p., które Stowarzyszenie sprowadza za fundusze członków (towary otrzymuje się przeważnie z [illegible]), powstałych z wpłaconego kapitału udziałowego i, rzecz oczywista, takie artykuły, jako niekontyngensowe, sprzedawane są przedewszystkim członkom naszego Stowarzyszenia.

Z poważaniem
Zarząd Stowarzyszenia Spożyw. w Sosnowcu.

Sosnowiec, 20 listopada.

NADESŁANE

W imię prawdy.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec ogłoszonych w prasie miejscowej sensacyjnych rewelacji o aferze węglowej, chciałbym wytłumaczyć ogółowi, na czym polegają te t. zw. „oszustwa".

Magistrat Łodzi ma, dajmy na to, otrzymać 10 tys. tonn węgla na miesiąc. Władze magistrackie robią wykaz, komu i w jakim porządku ma być wydany węgiel i w miarę przybycia transportów węgla wydają go swym odbiorcom.

Tymczasem zamiast obiecanych 10 tysięcy magistrat łódzki otrzymuje, naprzykład tylko tysiąc. Nie przypuszczając, że więcej węgla do Łodzi nie nadejdzie, magistrat wydaje te tysiąc tonn instytucjom, które są zapisane na liście pierwsze, a reszta instytucji, fabryk i t. p. pozostaje bez węgla.

W celu uniknięcia takich właśnie ewentualności, magistrat łódzki zwrócił się do mnie, bym tu, w Zagłębiu, pilnował jego interesów i dowiadywał się ile mu węgla wyślą i kiedy.

Że takie pilnowanie interesów musiało być opłacane, o tym nikt nie wątpi, gdyż oprócz czasu [illegible], wymaga to zajęcie [illegible] kosztów na podróże do Łodzi, Warszawy, na [illegible] i t. p.

Taką samą funkcję spełniałem, naprzykład, dla fabryki papieru w Myszkowie.

Papiernia ta [illegible] wiedzieć, ile otrzyma węgla, aby odpowiednio rozłożyć swą pracę na cały miesiąc, [illegible] wyznaczonych 700 tonn, otrzymawszy tylko 400, fabryka prawie przez 2 tygodnie musi stać bezczynnie. Gdyby natomiast wiedziano, że przyznanego kontyngensu się nie otrzyma, to rozłożonoby pracę w ten sposób, by fabryka nie była zmuszoną do wstrzymywania ruchu.

Cała więc tak głośna afera redukuje się do utrzymywania w Zagłębiu przez pewne instytucje i osoby swych przedstawicieli, którzyby pilnowali powierzonych sobie interesów węglowych, starając się o ile możności o szybkie i dokładne wypełnianie rozporządzeń państwowego urzędu węglowego.

Sądy, do których sprawa będzie skierowaną, orzekną ostatecznie, czym zawinił, podejmując się takiej pracy. Nie starając się bynajmniej o zrzucenie z siebie zarzutów, chciałem w krótkości wytłumaczyć społeczeństwu, o jakie zbrodnie jestem oskarżony.

Sosnowiec, 16 listopada 1919 r.

J. Cweigenhaft.

Z Niwki.

Napad bandytów. Przed kilku dniami w biały dzień, sześciu uzbrojonych bandytów napadło na zagrodę włościanina Ryraka, położoną w lesie pod Niwką, obok byłego kordonu straży pogranicznej. Postawiwszy jednego uzbrojonego w karabin na straży przed domem, pięciu bandytów z rewolwerami w rękach weszło do mieszkania, a sterroryzowawszy pięć osób rodziny Ryraka, i zrewidowawszy drobiazgowo wszystkie szafy i szuflady, zabrali 580 rubli w monecie rosyjskiej i 600 koron.

Domownikom zagrozili, że w razie znalezienia większej sumy ukrytej, o której bandyci byli poinformowani, przypłacą to życiem. Po parogodzinnej gospodarce, bandyci odeszli z łupem, zakazawszy wychodzić komukolwiek z domu przed upływem godziny. Przechodzący koło domu robotnicy widzieli wprawdzie stojącego na warcie bandytę z karabinem, lecz nie przypuszczali nic złego.

W dniu 30 listopada ma się tutaj odbyć uroczystość wmurowania tablicy pamiątkowej z powodu pierwszej rocznicy wypędzenia znienawidzonych okupantów przez tutejszą młodzież wojskowo zorganizowaną.

Uroczystość wmurowania tablicy ma się odbyć w połączeniu z pochodem naszych korporacji kulturalnych do kopca Kościuszki w Niwce, wieczorem zaś ma się odbyć uroczysta wieczornica w sali Towarzystwa muzyczno-dramatycznego, którego dyrektor przyjął na siebie trud urządzenia i wykonania całego programu.

W dniu 15 i 16 b. m. ruchliwe nasze Towarzystwo muzyczno-dramatyczne wystawiło sztukę ludową w 4 aktach Adama Staszczyka p. t. „Noc świętojańska", ze śpiewami i tańcami. Wywiązało się ono pod każdym względem dobrze, gdyż posiada siły bardzo dobre, należycie zgrane i doświadczone. Sztuka grana była z werwą, życiem i w tempie należytym. Sola, chóry i tańce oddane były zupełnie poprawnie.

Ryś.

Z Będzina.

Ogólne zebranie członków Stow. lokatorów m. Będzina. Członków zebrało się około 150, przewodniczył p. Lewin.

Po wyjaśnieniu członka Zarządu, że właściwie rok sprawozdawczy kończy się dopiero w marcu, lecz wobec niesnasek w zarządzie Stowarzyszenia ogólne zebranie zwołano wcześniej,—przystąpiono do załatwienia budżetu na rok bieżący i uchwalono go po długich dyskusjach.

Budżet ten przewiduje wydatki następujące:

sekretarz 4000 mk. rocznie, woźny 3000, lokal 800, opał i światło 400. Materjały piśmienne 400, prenumerata pism 400, nieprzewidziane wydatki 500 mk.

W czasie dyskusji, poprzedzającej wybór nowego Zarządu doszło do scysji między prezesem zarządu p. B. a jego zastępcą p. F.

Obrzucono się wzajemnie zarzutami paskarstwa, łapownictwa i t. d. w łonie zarządu brano przed obecnymi brudy gospodarki zarządu, co na obecnych sprawiło przykre wrażenie!..

Ostatecznie po wyborach do zarządu 15 osób, zastępców i komisji rewizyjnej (3) i po uchwaleniu potrzeby utworzenia kooperatywy zebranie zakończono.

Całość robiła wrażenie nie zebrania ogólnego członków instytucji, lecz małomiasteczkowego jarmarku.

Zabójstwo i samobójstwo w hotelu. Z poniedziałku na wtorek o godzinie trzeciej w nocy goście w hotelu „Bristol" zostali zaalarmowani odgłosem strzału rewolwerowego. Gdy numerowy, dyżurujący na korytarzu, podbiegł do drzwi № 5, z których strzelano, zastał drzwi zamknięte. Słysząc jęki, począł się burzyć, w trakcie tego rozległ się drugi wystrzał. Przestraszony numerowy pobiegł po gospodarza, który kazał sprowadzić policję. Po nadejściu policji i otworzeniu drzwi oczom obecnych obecnych przedstawił się straszny widok.

Na otomanie w kałuży krwi, która zalała i podłogę, leżał trup około trzydziestoletniego mężczyzny w negliżu i skarpetkach, w zaciśniętych kurczowo palcach widniał rewolwer z okropną raną na środku czoła. Naprzeciw otomany w łóżku jęczał w przedśmiertnej agonji jego towarzysz, z taką samą raną na środku czoła. Pościel zalana literalnie krwią, rewolwer „browning" w nogach.

Z opowiadań numerowego, gospodarza hotelu i wyników śledztwa, okazuje się, że zabity Dominik Sławek były radnym m. Częstochowy. Drugi zaś był urzędnikiem walki z lichwą i że trudnił się dostawami dla wojska i miasta, samobójca i zabójca w jednej osobie, nazwisko jego Kazimierz Markiewicz. Obaj oni nie poraz pierwszy stawali w hotelu i zawsze zajmowali wspólny pokój. W przeddzień zabójstwa, t. j. w poniedziałek zgłosił się do hotelu sam Sławek i widocznie nie spodziewał się towarzysza, gdyż kazał sobie dać pojedyńczy pokój.

Do numeru wrócił o godzinie szóstej wieczór w dobrym humorze, zapłacił za numer, odebrał paszport i kazał się numerowemu obudzić o godzinie szóstej rano.

Około dziewiątej do hotelu zgłosił się Markiewicz z zapytaniem pod którym numerem stoi Sławek, poczym kazał sobie posłać na sofie; ponieważ zwykle panowie ci stali razem, nie wydało się to numerowemu podejrzanym, zauważył tylko, że Markiewicz był ponury i zdenerwowany, co objawiało się w nerwowym chodzie po numerze.

Śledztwo wyjaśniło, że Markiewicz strzelał do śpiącego Sławka z jego browninga, pociemku i zbliska, co wskazuje osmalony brzeg rany, i silne zadraśnięcie na policzku z boku nosa, prawdopodobnie spowodowane szarpnięciem się ofiary naprzód w momencie strzału, gdy strzelający jeszcze nie zdążył rewolweru opuścić. Kula przeszła przez czaszkę, naruszając mózg. Samobójstwo jest wyłączone, gdyż pozycja ofiary, leżącej na wznak i ręce pod kołdrą zaprzeczają temu. Celem nie był rabunek, gdyż znaleziono przy ofiarze wszystkie należące do niego przedmioty i około 1300 mk. gotówki.

Markiewicz po zabójstwie strzelił do siebie, siedząc na sofie. Znaleziono przy nim 100 mk., żadnych papierów, któreby rzuciłyby światło na motyw zbrodni, nie znaleziono, oprócz listu od jakiejś kobiety, w którym jest mowa, że się prawdopodobnie więcej nie zobaczą.

Resztę, jak sądzimy, wykryje śledztwo drobiazgowe, które będzie przeprowadzone.

Strajkowanie. W Będzinie zastrajkowali golarze i żądają 100 proc. podwyżki, całkowitego utrzymania, 10 proc. od obrotu dziennego i 8-io godzinnego dnia pracy.

Miasto zupełnie bez chleba. W poniedziałek Urząd walki z lichwą skonfiskował chleb w piekarni, sprzedając go po 7 mk. bochenek czterofuntowy. W mieście chleba na kartki już od dwuch tygodni niema, można go było dostać tylko prywatnie w cenie 10 mk. czarny i 15 biały. Po przeprowadzonej konfiskacie chleba w całym mieście nie można dostać, chyba przez znajomość i to płacąc po 20 mk. za czterofuntowy bochenek.

Strajk w warsztatach kolejowych.

Warszawa, 21 listopada.

Onegdaj o godzinie 8 i pół rano w warsztatach kolejowych na stacji brzeskiej robotnicy przerwali pracę i urządzili wiec w sprawie aprowizacji.

Na wiecu tym uchwalono rezolucję, która głosi, że wobec braku chleba i wzrastającej ciągle drożyzny wszystkich artykułów najniezbędniejszej potrzeby, oraz — że rząd obecny nie jest zdolny zaradzić temu, robotnicy warsztatów żądają:

1) Stałego zaaprowidowania wszystkich kolejarzy, 2) zrealizowania wszystkich kuponów cukrowych, 3) dodatku drożyźnianego do 13-ej pensji, 4) 100 procent dodatku drożyźnianego, 5) powierzenia rozdziału węgla kooperatywom kolejarskim, 6) przydziału nafty, 7) przerwania wojny na wschodzie.

Wszystkie te żądania postanowiono przedłożyć dyrekcji kolejowej przez specjalną delegację, którą wybrano bezzwłocznie i do czasu powrotu tej delegacji uchwalono nie wznawiać pracy, pozostając jednak w warsztatach. W dyrekcji przyobiecano delegatom zrobić wszystko, co będzie możliwe.

Pomimo powrotu delegatów robotnicy do pracy nie powrócili, pozostali jednak w warsztatach. Od południa to samo powtórzyło się w warsztatach kolejowych na Pelcowiźnie. Zwołano wiec i bez dyskusji uchwalono wszystkie wyżej wyszczególnione postulaty, z dodatkiem nie powracania do pracy, dopóki nie będą uwzględnione. Również i w warsztatach na Pelcowiźnie robotnicy pozostali na miejscu, czyli zastosowali tak zw. strajk włoski.

Telegramy.

Pogrom socjalistów we Francji.

Clemenceau zwyciężył!

Lyon, 20 listopada.

Wybory do Izby deputowanych dały następujące wyniki: wybrano 31 konserwatystów, 73 członków partji liberalnej, 120 postępowców, 117 republikanów, 52 radykałów, 71 radykalnych socjalistów, 24 republikanów socjalistów, 6 socjalistów secesjonistów, 4 zjednoczonych socjalistów.

Wobec tego konserwatyści utrzymali status quo, partja liberalna zyskała 43 mandaty, postępowcy—73 mandaty, lewica republikańska—34.

Radykali stracili 6 mandatów, radykalni socjaliści — 76, socjaliści republikanie—8, zjednoczeni socjaliści 42, socjaliś-

ci-secesjoniści utrzymali status quo.

(Zestawienie to wskazuje na zupełną klęskę socjalistów — Red.).

Lyon, 20 listopada.

Wybory niedzielne do Izby francuskiej wykazały ogromny sukces polityki Clemenceau, którą w ten sposób aprobuje przeważna część kraju.

Podział węgla górnośląskiego.

Paryż, 21 listopada.

Komisja węglowa postanowiła wystąpić do Rady najwyższej z wnioskiem, by z chwilą okupacji G. Śląska przez wojska ententy Polska otrzymywała miesięcznie

350 tys. tonn węgla,

a Austrja 200 tys. tonn.

Dzień roboczy w sejmie.

Warszawa, 21 listopada.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu przyjęto projekt prawa o 46 godzinnym dniu roboczym z poprawką, iż praca może trwać dłużej na zasadzie umowy pracobiorcy z pracującym. Poprawka ta, według socjalistów, sprowadza do zera całą uchwałę!

Wilson wyzdrowiał.

Amsterdam, 21 listopada.

Dzienniki tutejsze donoszą z Waszyngtonu, iż Wilson wczoraj po raz pierwszy opuścił mieszkanie.

Redaktor i wydawca: Wiktor Dessieraux

Drukarnia „Iskry".